

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w *Expedycji Dziennika Poznańskiego*, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Także *Expedycja* przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterdzielnej kolumny. Listy do Redakcji i *Expedycji* winny być frankowane.

№ 179.

Niedziela 7 sierpnia

1859.

Poznań, 6 sierpnia. Wychodzący w Londynie *Demokrata* Polski zamieszcza w ostatnim swoim numerze artykuł wstępny pod napisem: „Słowianizm”. Artykuł ten w nową i sobie właściwą, gwałtowną formę powtarza stare prawdy o najzupełniejszej różnicy słowiańskiej, mglistej, pozbawionej historycznej podstawy i wyzyskiwanej przez Rosję od polskiej, jasnej, ściślej, z dziejów i natury rzeczywistej. U wstępu tego artykułu *Demokrata* pisał o Cieszkowskiego z powodu jego zestawienia cesarza Mikołaja z królem Sobieskim w najgłośniejszej mowie przy obradach nad pożyczką na Chocim. Chociaż zestawienie to i nam w smak nieprzychylnie, jesteśmy wszelako zdania, że *Demokrata* nie doznał doświadczenia tego zestawienia, upatrując w nim programatu czy też wyznania wiary politycznej i biorąc je za punkt wyjścia do swego gwałtownego i nieprzekonywającego w niektórych umysłach słowianizmu. Bądź co bądź, nie będzie czytelników bez interesu bliżej nieco się poznać krojem i treścią owego artykułu.

Demokrata wspomniawszy o anegdotce, którą zowi Mikołajowi przypisuje wyrzeczenie, że dwóch wielkich głupców pomiędzy królami słowian: naprzód Sobieski, który Austrię uratował od tureckiej, potem on sam (Mikołaj), który uniósł od powstania węgierskiego; *Demokrata*, przytoczywszy tę anegdotę, powiada: „Z podobnym zdaniem odezwał się niedawno pan moskiewski, poseł poznański na sejmie berlińskim, dyskusji projektu pożyczki pruskiej, wyrażając, że Słowianie po dwakroć ocalili niebezpieczny dom habsburski, raz przez Sobieskiego, raz przez Mikołaja. Zastanowienia godną jest, jak historyk polski i car moskiewski, wieni na tym samym punkcie zapatrywania się na dzieje, to jest na punkcie słowianizmu, jednakowoż różni się i klasyfikują. Polska z całą swą świętą przeszłością rozplywa się i niknie w uogólnieniu Słowian, i dwie różne jak niebo od ziemi epoki historyczne, wyrzucają się z niej, zrównane w znaczeniu i zasługach. Dziejopisarz czysto-słowski kładzie obronę chrześcijaństwu i cywilizacji podniej od zalewu bisurmańskiego w paraliżu i podległości walczących za wolność i niepodległość państw polskich i węgierskich. Polskie uczucie nie ma na to porównanie i zmieszanie polskich państw z moskiewskimi.

Gdy dążność polska różni się od moskiewskiej, twierdzenie od przeczenia, jak rzeczywistość od marzenia, światło od ciemności, postęp od wsteczności, poświęcenie od chciwości, bohaterstwo od słabości; gdy historia polska jest historią cywilizacji, historia moskiewska, jak ją A. Hercen nazywa, temu nie można patryotyzmu moskiewskiego zarzucić, jest historią kryminalną; warto zatem zwrócić się nad znaczeniem wyrazu Słowianizm, i swą wspólnością, z zadaniem takiego gwałtu temu uczuciu, wiąże je razem mezenecyjskim węzłem. Warto go zbadać, czy jest czem więcej nad archeologiczny, etnograficzny, służący do oznaczania spowinowacanych pochodzeniem rasowym i innych narzeczami rodów; czy zawiera w sobie ideę obszerną, wzniosłą, postępową i przeznaczoną do urzeczywistnienia w przyszłości, i czyli raczej nie ukrywa podstępnej dążności do obudzenia w nich nienawiści i nie przeznaczonym jest służyć narzędziem dyplomacji moskiewskiej do osiągnięcia ambitnych zamiarów.

Demokrata zapisuje dalej dwa te fakty, że z jednej strony propaganda słowiańska nie przeniknęła do mas narodu polskiego, że jednak z drugiej strony wstępnym wszechsłowiańszczyzny podoba się wielu Polakom i ludzi ich pozorną wielkością wyraża. Ale słowianizm nie wyraża żadnego jasnego i dokładnego znaczenia; ci co go chcą wzmocnić w masie, podsuwają mu najrozmaitsze znaczenia: jedni rozumieją pod nim słowianizm, carski, prawosławny, moskiewski; inni słowianizm gminowy, słowianizm, liberalny, słowem polski. Tym sposobem jedni wraca się rzecz do właściwego punktu wyjścia, do rozróżnienia dwóch dążności słowiańskich, moskiewskiej i polskiej i do rozdzielenia napowrót

co na pierwszy rzut oka zdawało się zdołnem połączenia.

„Że idea słowianizmu”, powiada *Demokrata*, „nie należy do rzędu idei wielkich, mających ludzką odrodzić i postawić ją na wyższym szczeblu postępu, świadczą okoliczności jej poczęcia. Nie wyszła ona, jak idee chrześcijaństwa, reformacji, wolności politycznej, demokracji, narodowości, z katakomb, nie była wyznawana na stosach, nie wzrosła zroszona krwią męczenników. Mesjaszem wiary słowiańskiej była dyplomacja moskiewska; pierwszymi jej apostołami, płatni i wysłani przez rząd moskiewski ajenci i konsulowie; męczennikami i ojcami kościoła słowiańskiego, poeci, uczeni, dziejopisarze, dziennikarze, nagradzani pensjami i dekorowani orderami moskiewskimi; krucyatami, walki bratobójcze w Węgrzech; Godfrydami, Jędrzejkowiczami, Ilurban słowacki, Minasowicz raki, walczący przeciw rewolucji węgierskiej; misjonarzami i emsaryuszami, będącymi na utrzymaniu carskim młodzieżą słowiańską.

Słowianizm, zdaniem *Demokrata*, gdyby nawet wyrażał ideę polityczną, byłby dla nas niepotrzebny i zbyteczny. Pomiedzy Polską a ludzkością nie potrzeba pośrednictwa. Lecz słowianizm w istocie nie wyraża żadnej idei politycznej; jest to wyraz stworzony napróżd na orzeczenie dążności, której jeszcze nie ma. Słowianizm dopiero wtedy będzie rzeczywistą dążnością, kiedy Słowiańszczyzna stanie się narodowością. Dziś ona nią nie jest, ale tylko rozzerwanym zbiorem plemion jednego pochodzenia, mówiących zbliżonemi do siebie narzeczami. Kiedyś dopiero wykształci się może i ożywi ją duch wspólny. Jaki on wszelako będzie, zależy to od wypadku walki toczącej się pomiędzy dążnością polską a moskiewską.

„Polska dążność jest narodową, liberalną, postępową, cywilizacyjną, braterską, federalną; moskiewska zaś absolutną, tyraniczną, wsteczną, barbarzyńską, zaborczą, centralizacyjną, carską. Od odzyskania niepodległości Polski i odniesienia nad dążnością moskiewską stanowczego zwycięstwa i przewagi, zależy streszczenie słowianizmu w duchu liberalnym, postępowym, cywilizacyjnym. Dziś zaś w obec przewagi moskiewskiej, uważać słowianizm za sformułowany i dostateczny, byłoby to samo, co odstąpić od walki polskiej i uznać dążność moskiewską za dążność słowiańską.

W końcu powiada *Demokrata*:

„Słowiańszczyzna dalej się rozciąga, lecz Polska dłużej żyła, więcej zrobiła, dalej zaszła i wyżej stanęła. Nazwa Słowianina oznacza tylko ród, pochodzenie; nazwa Polaka jest historyczną, wyraża charakter i zasługi. Nazwa Słowianina nie czujemy się bynajmniej zaszczytami. Dzisiejszy świat nie pyta, kto cię rodzi, ale co zrobił, czem jesteś i co wart? Ci, co nas uważają za Słowian, a nie za Polaków, nie tylko przemazują naszą przeszłość, zasłaniają naszą przyszłość i przeczą naszemu jestestwu, ale oprócz tego krzywdzą nas w obec opinii europejskiej. Jakkolwiek wysokie mogą mieć Słowianofile wyobrażenia o słowianizmie, a niskie o Polsce, faktem jest, że Europa i jej ludy uważają Słowianina za narzędzie carskie, a Polaka za rycerza wolności, obrońcę chrześcijańskiej cywilizacji i zwolennika postępu, i zamienienie się Polaków na Słowian nie mogłoby inaczej uważać jeno jako zniesienie się.

— W tymże numerze *Demokrata* Polskiego, poznański jego korespondent polemizuje przeciwko naszemu Dziennikowi, z powodu objaśnienia danego w nrze 151 Dziennika co do znaczenia wyrazu „kollegium szkolne”. Korespondent *Demokrata* powiada, żeśmy im uczynili zarzut niesumienności i napominali go z powagą, iż się ośmielił pisać o rzeczy sobie obcej. W końcu korespondent rzeczony przytacza na usprawiedliwienie słów swoich dawniejszy, ustęp z mowy posła Libelta, w której powiedziano, że dyrektor gimnazjum Maryi Magdaleny zrobił wniosek, który kollegium szkolne za swój przyjął.

Korespondent *Demokrata* w podwójnym jest błędzie. Raz, nie czyniliśmy mu zarzutu niesumienności, ani napominaliśmy go o to że się ośmielił pisać o obcych rzeczach, ale tylko zrobiliśmy spokojne objaśnienie istotnego stanu rzeczy; potem, przytoczony

ustęp z mowy posła Libelta, niczego przeciw nam nie dowodzi, owszem dowodzi, że szanowny korespondent wciąż jeszcze mieszka dwa ciała i dwa pojęcia, które rozróżniać należy. Nie czynimy mu i dzisiaj najmniejszego wyrzutu z tego powodu, bo trudno żądać, żeby każdy znał drobne szczegóły polsko-niemieckiej organizacji szkolnej i odcienia nazw urzędowych; niechże wszelako i nam za złe nie weźmie, że raz jeszcze to niezbędne rozróżnienie tu powtórzymy.

Rada złożona z nauczycieli gimnazjalnych, która o zastosowaniu rządowych przepisów stanowi, ale sama nie wydaje żadnych organicznych przepisów dla szkół, zwie się „kollegium nauczycielskie” (*Lehrer-Collegium*). Do jej składu wchodzi naturalnie, przy polsko-katolickich gimnazjach, w przeważnej liczbie nauczyciele Polacy. Zupełnie czemś innem jest „szkolna rada prowincjonalna”, czyli „kollegium szkolne” (*Provinzial-Schul-Collegium*). Jest to dykasterya rządowa, stanowiąca część królewskiej rejencji czyli zarządu administracyjnego prowincji. Czuwa ona nad całą sprawą wychowania w prowincji, wydaje rozporządzenia dyrektorom szkół, przesyła wnioski swoje i sprawozdania ministrowi oświecenia, od którego nawzajem odbiera instrukcje, słowem jest to magistratura prowincjonalna, pośrednicząca pomiędzy ministerstwem a dyrektorami szkół. Ta rada czyli to kollegium szkolne złożone jest obecnie w następujący sposób: Prezjdaje w niem naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego, p. Puttkammer, członkami zaś są: prezes rejencji poznańskiej, p. baron Mirbach, szkolni radcy rejencyjni Mehriug, Röhdenbeck, Brettner i Milewski, z których dwaj ostatni są katolikami i sprawy szkół katolickich w radzie obrabiają, nadto pastory ewangelicki, Craz i Borck. W całym więc tym kollegium szkolnem nie zasiada żaden gimnazjalny nauczyciel, a w ogóle zasiada w niem jeden tylko pedagog Polak, pan dr. Milewski. O tem to kollegium szkolnem wspominał poseł Libelt w swojej mowie, nie zaś o kollegium nauczycielskiem.

JKW. Książę Rejent w imieniu N. Pana raczył nadać dyrektorowi ks. wrocławsko-brzegińskiego Towarzystwa ziemskiego, hrab. Sauerma, order orła czerwonego 4 klasy.

Berlin, 4 sierpnia. Jednocześnie z odjazdem Ks. Rejenta opuściło na czas niejaki Berlin kilku z ministrów. I tak p. Auerswald udał się do Ems, gdzie dni kilka zabawi w orszaku JKW., a następnie szukać zamierza pomocy na oczu u innych wód. Pannowie von der Heydt, Patow i hr. Pueckler już od dni kilkunastu podróżują. Z dyplomatów mówią, iż bar. Koller, poseł austriacki radby się wydobył z Berlina; a margr. de Moustier wybiera się do Paryża.

— Na nowo obiegają tu pogłoski o zmianach, jakie nastąpić mają w pewnych władzach administracyjnych za powrotem JKW. Księcia Rejenta.

— Rektorem tutejszego uniwersytetu na rok przyszły obraum został profesor dr. Boeckh; dziekanami fakultetów profesorowie Twisten, Heffter, Ehrenberg i Trendelenburg.

— Przez sąd przysięgłych za oszustwo wskazany tajny radca dworu Wedecke, był dawniej porucznikiem artylerji w Królewcu. W roku 1831 stawiony był przed sąd wojenny, ponieważ kazał samowładnie przy zgłębku ulicznym, z powodu cholery wybuchłym, na lud uderzyć. Później został inspektorem policyi w Berlinie, konsulem jeneralnym w Galaczu, a teraz za oszustwo ukaranym.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 2 sierpnia. W dziennikach warszawskich pojawiały się od lat kilku pięknie, gorąco i trafnie pisane korespondencje z Augustowskiego, z podpisem „Chłop powiatu maryampolskiego”. Otóż ów chłop maryampolski (Akielewicz) powziął, wedle *Gazety Codzienniej*, myśl wydania w języku litewskim maleńkich broszur dla ludu, który cały prawie czytać umie i pragnąłby coś czytać; brakło mu tylko środków materyalnych, aby piękny ten zamiar, w duchu miłości chrześcijańskiej powzięty, przyprowadzić do skutku. W jednym z listów swych do p. Kraszew-

skiego pisanych wspominał o tem, a traf szczęśliwy chciał żeby to pismo wpadło w ręce księcia Wilhelma Radziwiłła (z Ukrainy), który natychmiast pospieszył z darem dwóch tysięcy złotych na pierwsze nakłady. Później nieco p. Aleksander Żeleźniak (pseudonym) ze Słucka, zajął się małą składką na tenże cel przeznaczoną, która jeszcze czterdzieści rubli do pierwszego kapitału przydała. Pieniądze te już są przesłane p. Akielewiczowi i spodziewać się możemy, że ich wkrótce użyje, rozpoczynając ogłaszanie pismek dla ludu użytecznych, które sam najlepiej ułożyć po rafi.

Mniej świadomym statystyki Królestwa przypominamy, dla objaśnienia celu tego wydawnictwa, że w niektórych powiatach gubernii augustowskiej, mianowicie w Maryampolskim, lud wiejski mówi nie polskim ani ruskim, ale litewskim językiem.

— Towarzystwo artystów dramatycznych pod dyktando pana Pfeifra dawało szereg przedstawień naprzód w Kaliszu, potem w Koronie, gdzie się jeszcze obecnie znajduje. W połowie sierpnia ma zjechać pan Pfeiffer w tymże samym celu do Łęczycy.

AUSTRIA.

Kraków, 30 lipca. Czytamy w Czasie: Tej nocy między godziną 11 a 12 ciągnęła kilkoma zawodami wielka chmura owadów białawych w postaci cmy, wielkości od ćwierci do pół cala, z skrzydłami przezroczystymi, a to tak gęsto, iż słychać było szelest skrzydeł ich. O ile się zdaje, kierunek lotu tych owadów był od wschodo-południa. Wielka ich moc wpadła do Wisły, tak iż rano jeszcze widziano na wodzie białawą powłokę, jak gdy nasienie lub kwiecie drzew zabieli powierzchnię wody. Zdaje się przeto, iż przelot ten nie ograniczał się na tutejszą tylko okolicę, skoro woda z zachodu jeszcze przyniosła ich tyle z sobą. W mieście krocie tych owadów cisnęło się do latarni gazowych i rano grube ich warstwy leżały na bruku, szczególnie zaś pod latarniami. Owad ten jest z rodzaju jętka (ephemera), a więc nie należy do cmy, gdyż jest z rzędu żyłkoskrzydłych (neuroptera), żyje i rozmnaża się nad wodami, a nie był tu widziany gromadnie od r. 1813.

Lwów, 27 lipca. Ujaly w całej wschodniej Galicyi były w ostatnim tygodniu tak wielkie, jak ich od lat 20 nie pamiętają. Przed kilku dniami termometr w mieście naszym wskazywał 29 stopni Réaumur w cieniu.

Dyrekcya szkoły rolniczej w Dublanach ogłosiła warunki przyjmowania uczniów na kurs nowy, który się z dniem 1 października rozpoczyna. Uczniowie płacą za naukę i cale utrzymanie 315 złr. w półrocznych ratach z góry. Eksterni płacą za naukę tylko 21 złr., utrzymanie zaś własne kosztuje ich około 100 złr. rocznie.

Z okolic żniw pokończonych już niemal od strony Lwowa, tak się rozpisyje lwowski korespondent Czasu o nieszcześnie zamilowaniu gorzałki:

„Kto chciał prędzej uwinąć się, musiał nie żałować wódki, owego talizmanu, którym niestety! w zyskowi u ludu tutejszego dokazać jeszcze można, a który skuteczniejszym jest niż wszelkie moralne i szlachetniejsze pobudki. Chociażby nawet kto znacznie mniej płać za robotę dzienną niż inni w sąsiedztwie, byle tylko więcej razy dziennie rozlewał wódkę, może być pewnym nalloku robotników, podczas gdy inni napróżno o nich ubiegać się będą. Smutny ten fakt nigdzie nie jest tyle widoczny jak w okolicy Lwowa. Zwykle poblize miast większych wywiera zły wpływ na obyczajność ludu. Pode Lwowem właściano odwiedzać często targi tutejsze, mogąc wszystko lepiej spieniężyć niż gdzieindziej, mający nadto znaczny zarobek zajmując się z podwodami lub uczęszczając na robotę do miasta, uległ nałogowi pijaństwa w stopniu, o jakim trudno mieć wyobrażenie, nie przekonawszy się z bliska. Wódka jest tu jedyną myślą niejednego chłopca, jedynym przedmiotem rozmowy, jedynym środkiem uszczęśliwienia i rzecz można celem dążenia. Przyjaciele ludzkości, duchowieństwo, nauczyciele szkółek, mają tu wielkie zadanie, obszerne pole działania przed sobą, na które całą usilność swą zwrócić powinni. Oby przynajmniej z czasem, w dorastającym pokoleniu zło to wykorzenie się udało!”

Wiedeń, 1 sierpnia. Dzisiaj zgromadził się w stolicy Tyrolu stanowy komitet sejm tyrolskiego, powołany na sessyę przez namiestnika, arcyksięcia Karola Ludwika. Wiadomo, iż cesarskim reskryptem z dnia 7 maja r. b. liczba członków komitetu, dotąd z czterech osób się składająca, o 12 pomnożoną została, a to przez przybranie 3 osób z każdego z 4 stanów, tak że komitet ma teraz 16 członków. Cała prasa wiedeńska upatruje w tym urządzeniu jakąś ogromną ważność i dobrą na przyszłość wróżbę. — Korespondent wiedeński dziennika Boersen Halle donosi, że porozumienie gabinetów wiedeńskiego a paryskiego co do wykonania umowy pokojowej w Vil-

lafranca napotkało niepoślednie trudności. Rozchodzą się zaś obustronne zdania najbardziej w przedmiocie załóg mantuańskiej i werońskiej, tudzież wojska, jakim królestwo Weneckie ma być obsadzone.

— 3 sierpnia. W Hamb. B.-Halle czytamy pod dniem 1 sierpnia następującą ciekawą korespondencją: „Pomimo, że margrabia de Banneville przedwczoraj, wczoraj i dziś długie miał rozmowy z hr. Rechbergiem, cesarz przecież aż do tej chwili nie dał mu posłuchania. Z bardzo dobrego źródła mam wiadomość, która to postępowanie niejako tłumaczy, a tą jest, iż między dworami paryskim a wiedeńskim zaszły świeżo nie drobne zatargi. Cesarz Napoleon, którego dyplomatyczne kluczenie w Villafranca nie budzi zbyt wielkiej ufności, patrzy się na Austryę jak na hołdownika zmuszonego do przyjęcia bądź co bądź kombinacji z Paryża dyktowanych. Ale władca Francji grubo się w tem myli. Austrya rzuciła chwilowo Lombardję na ofiarę ustępując pod naciskiem groźnych okoliczności politycznych, ale nie zrzekła się przeto swego znaczenia jako państwo pierwszego rzędu, i nie pozwoli, aby Ludwik Napoleon sam jeden miał głos w regulowaniu kwestyi włoskiej, lub narzucał swoje tłumaczenie przedumowy pokojowej. W tem, jakimi wojskami ma się obsadzić Wenecya, czy Mantua i Weronę są i pozostaną twierdzami austriackimi, w tem cesarz austriacki nie przyjmie z Tuileryów nauki. Pytania te należą wprawdzie do wielkiej kwestyi przyszłej włoskiej konfederacji, ale nie szkodzi nic, że się dyplomatom z nad Sekwany przetrze trochę oczu, aby dojrżeli jak nad Dunajem o tych rzeczach myślą. Gdyby zaś w Paryżu opierano się na seryo przy tych lub podobnych pretensjach, w takim razie oświadczamy, ani Austrya ani jej cesarz nie są jeszcze tak da'ecce Magenta lub Solferinemu ustraszeni, aby za cześć swą i prawo nie mieli stanąć ochoczo do nowego boju z dyktaturą francuską.”

FRANCYA.

Paryż, 3 sierpnia. Patrie powtarza notę wczorajszą Monitora dotyczącą rozbrojenia floty i dodaje, że podobny rozkaz ma odebrać eskadra będąca pod rozkazami admirała Bouet-Villaumez, i że w tym celu już wygotowują się instrukcye do władz marynarki tulońskich. Telegrafem dziś nadeszła wiadomość, że eskadra z Adryatyku zawinęła do Tuluonu. — Teraz, kiedy konferencye w Zürich niewątpliwie się rozpoczną za dni kilka, kwestya wcale jeszcze nierozstrzygnięta, czy kongres europejski zatwierdzi pokój zawarty między państwami wojującymi. Rząd francuski pragnie kongresu ciągle jeszcze, rząd angielski przychylił się do tego życzenia przypuściwszy, że uchwały mające zapasć na kongresie, nie będą zbyt ograniczone przez uchwały, jakie zapadną poprzednio na zjeździe w Zürich. Gabinet berliński przystąpiłby także z gotowością, jeśliby kwestya włoska stanowczo mogła być rozwiązana, tj. jeśliby federacja włoska była możliwa. Otóż trudność wprowadzenia w życie tej federacji jest coraz większą, rząd sardyński uważa ją już podobno za niepokonaną i odmawia stanowczo przystąpienia do federacji, jeżeli Austrya do składu jej należeć będzie. Stosunki gabinetu turyńskiego do paryskiego są rzeczywiście od czasu niejakiego naprężone, i tak pan Dabormida miał oświadczyć stanowczo posłannikowi cesarza, hr. Reiset, że rząd króla Wiktora Emanuela doszedł już do granic ostatecznych w robieniu koncesyi odwołując komisarzy z państw zrewolucjonizowanych i że nie podobna mu występować wbrew programowi, który głosił wyswobodzenie narodowości włoskich. Jakżeż przyjdzie śród takiego stanu rzeczy oddać panowanie dawniejszym zwierzchnikom księstw. Piemont będzie się opierał wszelkimi środkami interwencji mocarstw obcych, Francya dotąd chce jej unikać. Księstwo modeńskie stanowi może wyjątek w tej mierze. Gabinet austriacki spodziewa się bowiem, że mała armia księcia, która pozostała wierna, wystarczy do wprowadzenia na tron księcia. Wojsko to, które nie brało udziału w wojnie przeciw Francji i Piemontowi, organizować się ma na ten cel w okolicy Mantuy. W księżę zaś tokański nie ma wojska do swęj dyspozycji, trudno więc przewidzieć, jak się rzecz cała załatwi. Za dni kilka, 7 sierpnia, zbiorą się według doniesienia Monitora Toskańskiego wyborcy mający obrać delegowanych na zgromadzenie, któreby w Florencyi objawiło życzenia narodu co do przyszłości kraju. Podobne zgromadzenie ma się odbyć w Legacyach w skutek rozporządzeń pułkownika Cipriani, który stanął na czele rządu po ustąpieniu p. Azeglio, komisarza króla Wiktora Emanuela. — W Izbie niższej angielskiej oznajmił lord Elcho na sesyi wtorkowej, że odracza do następnego poniedziałku wniosek, ażeby parlament wypowiedział zdanie swoje, że Anglia nie powinna żadnego wziąć udziału w kongresie zaprojektowanym mocarstw europejskich. Odroczył wniosek na żąda-

nie lorda John Russell, który z przyczyny szwagra swego nie będzie zasiadał w Izbie aż do poniedziałku. — Journal des Débats ogłosił wienie liczbami sił mocarstw wojujących we Włoszech i strat poniesionych ze stron obu stron. Zestawia to, jak zaręcza ten dziennik, wypłynęło z najdokładniejszego zbadania i porównania raportów urzędowych nie tylko francuskich i sardyńskich, lecz mianowicie i dokumentów austriackich i dzienników wojennych przychylnych dowodnie Austrii. W bitwie pod Montebello (21 maja) siły wojsk sprzymierzonych wynosiły 7000 ludzi, z których było 6200 Francuzów, 850 legło lub odebrało rany, z których 625 Francuzów. Siły austriackie liczyły 13,000 żołnierzy, nych i poległych było 1150 ludzi, 150 jeńców. W bitwie pod Palestro (30 i 31 maja) wojsko sprzymierzonych miało 21,000 żołnierzy, z których tylko było Francuzów; rannych i poległych 1400. Austrya miała także 21,000 ludzi; straciła zdołała do boju 2,100 ludzi i 950 jeńców. W bitwie pod Magenta (4 czerwca, włącznie z bojem pod Turbigo 24 czerwca) wojsko francuskie liczyło 55,000 żołnierzy, straciło 4400 ludzi i jedną armatę; 708 jeńców brał nieprzyjaciel. Austrya miała 75,000 żołnierzy, straciła 13,000 żołnierzy; sprzymierzonym zabrali jeńców i 4 armaty. Pod Malegnano (8 czerwca) wojsko sprzymierzonych miało 16,000 żołnierzy; zginęło ich lub odebrało rany 900. Austriaków było 18,000; straciło w boju 1400 ludzi i 900 wzięto do niewoli. Pod Solferino (24 czerwca) Francya miała 110,000 żołnierzy, straciła 35,000; razem 145,000 żołnierzy. Wojsko sprzymierzone straciło 16,800 ludzi, z których 14,500 Francuzów; 350 wzięto do niewoli, między którymi 100 Francuzów. Austrya miała 170,000 żołnierzy; poległo albo odebrało rany 21,000 ludzi, wzięto do niewoli 7000 jeńców i zabrano 38 armat. W ogóle wojska sprzymierzonych liczą w rannych i poległych 24,359 ludzi, Austriacy 38,000. Różnica: 14,300 Austriaków. Jeńców francuzów było 300, Austriaków 16,000; armat stracili 39, Austriacy 40. Różnica: 15,700 armat.

ANGLIA.

Londyn, 2 sierpnia. Położenie finansowe państwa okazało się z przedstawienia ministra C. Wood bardzo niekorzystnym. Ponieważ i na przyszłość kosztów administracji tego kraju zmniejszyć nie będzie można, jedynym środkiem do zaradku jest: starać się o znaczne powiększenie dochodów. Zadanie to w kraju tak bogatym jak Anglia, z łatwością skutecznione być może. Pomimo zarządu poborów bowiem dochody krajowe coraz wzmagają się. W r. 1856 wynosiły one 31,700,000 funtów, w roku następnym, pomimo powstania, pozostały równi; w przeszłym roku podniosły się do 33,800,000 funtów, na rok ostatni można je już obliczyć na przeszło 35 milionów. — Podług doniesienia urzędowego don Gazette królowa pozwoliła oficerom i żołnierzom, którzy mieli udział w wojnie z Rosją, na medal krymski, nadany im przez sultana Turcji. — Doniesienie, które zamieścił Morning Herald o zrzeczeniu się rządu Stanów Zjednoczonych zasady uzbrajania prywatnych korsarzy w czasie wojny, polegało na pomyłce drukarskiej; ryka przeciwnie więcej jak kiedykolwiek obstarczyła zasadą. — Onegdaj minęła 25letnia rocznica wyzwolenia niewolników we wszystkich koloniach angielskich. Na pamiątkę tego zdarzenia odbył się w Izbie niższej, na którym lord Brougham przewodniczył, — Książę pewien angielski, który był wyznaczony nagrodę za najlepszą rozprawę o wystawie przemysłowej z r. 1851, obecnie przeznacza dwie nagrody po 50 gwinei, jedną dla Anglika, drugą dla Francuza, za napisanie najlepszego dzieła o niezawodnej ważności ścisłego przymierza pomiędzy Anglią a Francją, w interesie własnym i powszechnym. W tej rozprawie mają być podane środki do wykonania takowego przymierza. — Na dzisiejszym posiedzeniu Izby niższej, lord Elcho oświadczył iż sek swój dotyczący się kongresu europejskiego odracza do 8go sierpnia, ze względu na to iż lord John Russell z powodu śmierci teścia swego, lorda Minto, piero w ten dzień okaże się znów w parlamencie. Następnie, na wniosek pana Monckton Milnes, ułożono adres do królowej, z prośbą, aby w porozumieniu ze Stanami Zjednoczonymi starała się o obniżenie środków, jakby zapobiedz często wydarzającym się wypadkom okrucieństwa kapitanów okrętowych w demajtków na otwartym morzu.

WŁOCHY.

Przemarsze powracającego wojska francuskiego rozpoczęły z początkiem sierpnia w Brescji, Medyolan, Turyn i Genewę daly powolnych uroczystości pogonialnych. Pomimo to, doczne jest rozstrojenie Włochów i Francuzów w wodu niezadowolającego zakończenia wojny tak

zaczętej. Drażliwe to usposobienie powiększa jeszcze okoliczność, iż po większej części dowódcy nie mieli rozkazu nie przyjmowania bankietów, nie zamierzano wyprawić dla żołnierzy i oficerów; nie się, iż w Paryżu niechętnieby patrzano na zbrańie się żołnierzy z ludnością włoską. W ogóle jedyną przyczyną którego powracający żołnierze francuscy doznają od Włochów jest serdeczne, często nawet wrzuszające. W Turynie obchodzono 3 sierpnia czyste żałobne nabożeństwo za wojowników francuskich i włoskich, poległych w wojnie za niepodległość. W całym państwie sardyńskim panuje zupełna cisza; organizacja Lombardii zwawo postępuje. W księstwach za to i w Legacjach wzburzenie umiarkowane; wzmaga się; z początkiem sierpnia komisarze dyktatorzy opuścili swoje stanowiska, pozostawiając im własnym rządom. Dnia 2 sierpnia w Bolonii dyktatorzy pełnomocnicy złożyli mandaty swoje w ręce tego ministerstwa ludowego. Prezydent rządu tymczasowego pułkownik Cigriali, powołał niezwłocznie nadzwyczajne zgromadzenie narodowe. Massimo d'Azeglio wydał dekrety do mieszkańców Romanii, w której oznajmia, iż składa swój urząd komisarza króla Wiktora Emanuela, i zaklina mieszkańców, aby sprawie pokój pozostali wiernymi; przyrzeka zarazem w imię Wiktora Emanuela, iż wszelkiego starania dołoży, aby pozyskać współdziałanie Europy dla spełnienia wszystkich słusnych, rozsądnych i sprawiedliwych żądań mieszkańców Romanii. — Podług dziennika „L'Unità”, pozostają we Włoszech tymczasowo 3 bataliony strzelców, 20 pułków liniowych, 2 pułki zuawów, 1 pułk huzarów, korpus inżynierii i artylerii trzynaście dywizji 1go, 3go 4go, i całego 5go korpusu. Podług wiadomości z Paryża, król Wiktor Emanuel, który jak wiadomo, wkrótce miał zwiedzić Włochy, nie wyjedzie z Turynu, dopóki oporne prowincje nie zostaną załatwione i pokój ostatecznie osiągnięty. — Uroczystość narodowa francuska 15go sierpnia w Turynie także ma być świetnie obchodzoną. W mieście już dzisiaj wielkie robi do tego przygotowania; spodziewają się, iż korpus 10-tysięczny francuski będzie miał udział w tym obchodzie. — Podług listów prywatnych Garibaldi leży jeszcze choro w Brescii w skutek zaziębienia; stan jego ma być dosyć zatrważającym. Hrabia Cavour przejechał przez Nowarę i Pallenza, udając się do swojej wsi w Lai, a później do Szwaścary i doliny Chamoussy. — Dany bergameński (Bergamo) przesłał Garibaldiemu chorągiew własnej roboty, za co od sławnego naczelnika w krótkich słowach odebrały piśmienną podziękowanie. — Z Rzymu donoszą, iż ustąpienie kardynała Antonellego jest prawdopodobnem. — Generał Goyon jest w rzeczy samej naczelnikiem, tylko francuskiej załogi, lecz także wojska państwa sardyńskiego, a generał Gregorio jest tylko jego zastępcą. — Według rozporządzeń Goyona działają oddziały wyprzedzone naprzód ku Bolonii. Zaręczają nawet, iż jeżeli Goyon, który chętnie przebywa w Rzymie i syna jego dał na wychowanie jezuitom w Collegio dei Nobili, później po urzędystwieniu konfederacji włoskiej wystąpi z służby francuskiej, aby objąć naczelną komendę wojska papieskiego, zreformowawszy je poprzednio jako minister wojny. Uderzenie na Bolonię i inne zbuntowane miasta ile możności wstrzymanem zostanie na wyraźne życzenie papieża, który zbłąkałszy odwieczkom chce dać jak najdłuższy czas do namyślenia. Zdaje się jednak, iż to wszystko nic nie pomoże, gdyż opozycja przeciw rządowi papieskiemu w Romanii coraz bardziej postępuje. Korpus obserwacyjny papieski złożony jest obecnie z 7 tysięcy wojska, 10 tysięcy ochotników i żołdaków, pomiędzy którymi jednakże nie ma lepszej panuje harmonia. — Konkordat z Badenią i warty został 28 lipca. — W Perugii wyrokiem sądu wojennego z 20 lipca skazano na śmierć i na publiczne poniesienie kosztów za szkodę, która przez powstanie wynikła dla rządu, dla gminy i prywatnych osób, następujących naczelników powstania: Francesco Guardabassi, barona Nicolao Danzetta, baniera Zefiryna Fa'la Baldini, adwokata Tiberio Berardi, adwokata Carlo Bruschi, hrabiego Antonio Ceneri i adwokata Filippo Tantini; czterech pierwszych skazałoby tymczasową giuntę (rząd), trzech ostatnich komitet obrony miasta. Zbrodnia, za którą ich skazano mianowaną jest „obrazą majestatu i gwałtem publicznym”. Pułkownik Schmidt, wkroczywszy do Perugii oprócz powszechnej kontrybucji na Francesco Guardabassi nałożył osobną kontrybucję 20 tysięcy skudów. — Z Neapolu piszą, iż 27 lipca w teatrze Fiorentini rzucano z łóż na parter mnóstwo trójkolornych kart z napisem „konstytucja”, których jednakże nikt nie podniósł, ponieważ domyślano się, iż to sprawa policyjna, aby tym sposobem wywołać stronników konstytucji. W Lungro wydała się włosko-bonapartystowska demonstracja. W Copenha gienie Cicarelli nagle wszystkich akademików, których było 700, wydalil z miasta, ponieważ „byliby zdolnymi zakłócić porządek publiczny.”

— Journal des Débats podaje list z Rzymu pod datą 19 lipca, w którym wspomniawszy o nocie dyplomatycznej wystosowanej przez kardynała Antonellego na dniu 12 lipca do wszystkich dworów europejskich, dodaje, że skoro tylko ta protestująca nota wydana została, przyjechał z obozu komendant La Tour d'Auvergne z listem cesarza Napoleona do ks. Grammont posła francuskiego w Rzymie. Właśnie ten list wyprzedziła depesza telegraficzna upraszająca dwór rzymski, aby powstrzymał wszelkie dalsze kroki względem króla sardyńskiego aż do bliższego porozumienia. W liście swoim cesarz Napoleon poleca posłowi, aby wytłómaczył Ojcu świętemu, że król nie przyjął dyktatury; że jeżeli przyjął rząd wojskowy, to jedynie w celu odwrócenia umysłów i zapala Romanczyków od wewnętrznych spraw ku zewnętrznemu nieprzyjacielowi; że obecność wojskowych w Romanii nie miała innego celu. Korespondent Debatów nie mówi, jaki skutek otrzymał ów list; ale powiada, że wiele się trudni w Rzymie projektem konfederacji. Kardynał Antonelli kazał odszukać dawny projekt w tej mierze przez zakonnik O. Orsini ułożony. Botta cytuje go w historii swojej: rękopis dotąd nie znaleziono. Teraz studują projekt Rosminiego. Wygotowało również projekt dwóch dawniejszych ministrów toskańskich, zamieszkałych teraz w Rzymie i w dobrych stosunkach z kardynałem Antonelli żyjących. Utrzymują, że ten projekt najwięcejby przypadł do smaku J. Eminencyi. Otóż dosłowne niektóre ustępy z tego ostatniego projektu:

„Konfederacja między państwami włoskimi, która jest podstawą pokoju zawartego między cesarzami francuskim i austriackim, mówi wstęp do projektu, nie może czerpać swych zasad w usiłowaniach i próbach ligi włoskiej z roku 1848. Namiętności, jakie wrzały w tej epoce, były nierównie większe niż dzisiaj. Celem ówczesnej ligi było zapewnić trwanie nieustanne rewolucji, i uorganizować rewolucję jednostajnie we wszystkich państwach włoskich. Zamierzaniem konfederacji obecnej jest przeciwnie walka z rewolucją wszędzie, gdzie tylko się ukaże i wzmocnienie rządów tak, aby wszelkie rewolucyjne usiłowania zniweczone zostały. Tak więc, jeżeli liga włoska starać się musiała o ściśnienie władzy rządowej i zastąpienie jej sejmem, to konfederacja dziś zamierzona inaczej pojąć nie można, jak tylko jeżeli każdemu rządowi pozostawi zupełną wolność wewnętrzną. Artykuł I waruje, że państwa, które w skutek pokoju zawartego między cesarzem Francuzów i cesarzem austriackim przystępują do konfederacji włoskiej, zrzeczają się nawzajem każdemu z podpisujących nietykalność jego terytorium, tak w obec nieprzyjaciela zewnętrznego, jak w obec wszelkiego ruchu rewolucyjnego. Artykuł II powiada, że w skutek tego każde z państw należących do konfederacji będzie miało swego reprezentanta w Rzymie przy Ojcu świętym, prezydencie honorowym, a wszyscy ci reprezentanci, zebrani w kolegium, składać będą sejm, do którego należeć będzie: Ustanowić rękojmnią dla wzajemnych terytoriów, oznaczając cyfrę siły zbrojnej, jaką każde państwo dostarczyć ma, urządzając załogi w fortach związkowych, rozbiegając zmiany terytorialne i traktaty, któreby zawarte być mogły między państwami związkowymi, skoro traktaty te tyczą się ogółu lub wspólnego interesu. Postanowienia ogólne mające sprostować jednosc w różnych państwach związkowych, w systemacie monetarnym, wag i miar, zbliżyć o ile być może prawodawstwo w przedmiocie komór, cel, poczt, ustaw sanitarnych i handlowych, ułatwić połączenie komunikacji, dróg żelaznych itd. W ogóle atrybucją będzie sejmowi związkowego każda inicjatywa we wszystkiem, co tylko odnosić się może do prawdziwej użyteczności ogólnej lub też szczególnych państw.

„Postanowienia sejmowe obowiązywać będą każde państwo należące do konfederacji. Skoro zajdzie różność zdań co do jakowego ulepszenia, atrybucje sejmowe nie będą sięgać tak daleko, aby obowiązywać miały pojedyncze państwa, albowiem ściśnialoby to wolność administracyjną, która jest zasadą konfederacji.”

— Wyżej wspomniana nota dyplomatyczna kardynała Antonellego z dnia 12 lipca do reprezentantów dworów zagranicznych, brzmi, wedle dzienników francuskich, jak następuje:

„W pośród obaw i trosk spowodowanych opłakaną wojną teraźniejszą, zdawało się Stolicy świętej, że może być spokojną po mnogich zapewnieniach, jakie otrzymała, zapewnieniach tém dobitniejszych, iż zaręczano, że król piemontski z poradą cesarza Francuzów, swego sprzymierzeńca, odmówił dyktaturę ofiarowaną sobie w prowincjach wzburzonych państwa papieskiego.

„Lecz z przykrością uważać przychodzi, iż rzeczy zupełnie innym poszły torem, i że w oczach

Ojca św. i jego rządu dzieją się rzeczy, które z każdym dniem postępowanie gabinetu sardyńskiego względem Stolicy świętej czynią bardziej zagadkowym; postępowanie to dowodzi jasno, że gabinet ów chce oderwać od Stolicy św. część integralną doczesnego dziedzictwa.

„Od zaburzenia w Bolonii, nad którym J. Świątobliwość miał już sposobność okazać ubolewanie swoje w alokucji swjej z dnia 20 czerwca, miasto to stało się zbiegowiskiem mnóstwa oficerów piemontskich, przybyłych z Toskanii lub Modeny w celu przygotowania kwater dla wojska piemontskiego. Z tych państw obcych, wprowadzili tysiące broni dla uzbrojenia powstańców i ochotników i działa dla pomnożenia zaburzeń w prowincjach powstałych oraz nadania śmiałości burzycielom porządku.

„Inny fakt czyniący zupełnem złudzeniem odmowę dyktatury, przyczynił się do tego jawnego zgwałcenia neutralności połączonego z czynnem współdziałaniem dla podsycania zaburzeń w państwie Kościelnem. Zamianowanie margrabiego d'Azeglio komisarzem nadzwyczajnym w Romanii (jak to wypływa z dekretu JKW. Księcia Eugeniusza sabaudzkiego namiestnika JKM. króla sardyńskiego z dn. 28 stycznia i z listu hrab. Cavoura z tej samej daty) dla skierowania pomocy Legacji w celu wojny i pod pozorem zapobieżenia, aby ten ruch narodowy nie spowodował żadnego bezładu, jest prawdziwą atrybucją władzy, która narusza prawa monarchy terytorialnego.

„Rzeczy poszły tak szybko, że wojska piemontskie wkroczyły już na terytorium papieskie, i zajęły Fortę, Urbano i Castelfranco, gdzie przybyli bersalierzy piemontscy i część brygady Real Navi. Wszystko to stało się w celu stawienia wraz z powstańcami energicznego oporu wojskom papieskim, wysłanym dla odebrania władzy uzurpowanej w prowincjach wzburzonych i w celu zniesienia nowych przeszkód w wykonaniu tego słusznego zamiaru. W końcu dla uzupełnienia uzurpacji prawej władzy dwaj oficerowie od inżynierii, z których jeden Piemontczyk, wysłani zostali do Ferrary dla wysadzenia prochem i zburzeniem fortecy.

„Tak haniebne zamachy, w dopełnieniu których objawia się widoczne zgwałcenie prawa narodów pod wielu względami, napęliły goryczą duszę J. Świątobliwości i wznieciły w niej żywe i słusne oburzenie podwyższone jeszcze tą okolicznością, iż szkarady te są dziełem rządu króla katolickiego, który przyjął daną sobie przez dostojnego swego sprzymierzeńca radę, odmówienia ofiarowanej sobie dyktatury.

„Ponieważ przedsięwzięte środki dla zapobieżenia i zmniejszenia tej kolei nieszczęść były nadaremne, Ojciec święty pamiętny włożonych na siebie obowiązków pod względem opieki nad swoimi państwami i całości doczesnego dziedzictwa Stolicy świętej, które ściśle się łączą z niepodległym i wolnym wykonywaniem najwyższej władzy papieskiej, powstaje i protestuje przeciwko zgwałceniu i uzurpacjom popełnionym pomimo przyjęcia neutralności i chce, aby jego protestacja była zakomunikowaną wszystkim mocarstwom europejskim. Ufaj w sprawiedliwość, która je odznacza, spodziewa się, iż zechcą mu dać swą pomoc i nie zezwolą na dalszy postęp tak otwartego gwałcenia prawa narodów i wszechwładztwa Ojca św. Ma on nadzieję, iż wahać się nie będą co do współdziałania w jego obronie i w tym celu wzywa ich pomocy i opieki.

„Podpisany kardynał sekretarz stanu, stósownie do rozkazu papieskiego przesyła niniejszą notę Waszjej Ekszellenicy z prośbą, abyś ją udzielił swemu dworowi itd. (podp.) G. C. Antonelli.”

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Bojanowo, 1 sierpnia. We wsi Bodzewo, położonej między tutejszemi miastem a Gostyniem, wydarzył się następujący smutny przypadek. Zna stolarza Leszniaka poszła ze swemi trzema dziećmi do studni znajdującej się przy owczarni dominalnej czerpać wodę. Przez nieostrożność wymknął jej się zórów z ręki, który z impetem wracając zabił na miejscu dwoje dzieci sześć i pół roku mające, a trzecie trzyletnie znacznie skaleczył. W jednym pobliżu nas leżącym miejscu wybuchł u stolarza w pobocznym zabudowaniu ogień. Pięć ołen nie dziecko, które zwykle po obiedzie na stróżnych sypiało, tak się poparzyło, że jeszcze tego samego dnia wśród wielkich boleści umarło. Ogień przytłumiono.

— Nicjaki John Calvert pisze z Paryża do Morn. Post, że posiada wynalazek, za pomocą którego może wywierać skutki straszniejsze od wszelkich armat gwintowanych armistronów itp. Jestto przyrząd działający za pomocą elektryczności, który rzuca pocisk sprawiający w okolo siebie mniej więcej trzęsienie ziemi.

— Dyrektor cesarskiej drukarni w Wiedniu pan Auer, odkrył ważny sposób udoskonalający druk. Przypatrując się papierowi płynącemu z pod maszyny długim pasem, który dopiero na arkusze kraja, składać i odliczać potrzeba, przyszedł na myśl do budowania nowej prasy pospiesznej, która najwięcej na walce białe pasy papieru wyszłoby prosto z papieru, wydaje potem zupełnie odrukowane, i dopiero odbywa się manipulacja rozcinania papieru na arkusze.

Dnia 4 sierpnia o godzinie w pół do czwartej rano, po dwudniowej chorobie zakończyła życie w Kościele pod Inowrocławiem Anna z hrabiów Sierakowskich hrabina Poninska. Eksportacja zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 7 sierpnia o godzinie 7 wieczorem, a nabożeństwo żałobne w poniedziałek o godzinie 10 rano, na które krewnych i przyjaciół zapraszają pozostałe dzieci.
Kościelec, 5 sierpnia 1859. [980]

Usilna prośba o pomoc dla OSIECZNA.

Straszny pożar gwałtownie się szerzący pochłonął u nas 2 b. m. 28 domów i 27 zabudowań pomniejszych, katolicki kościół, szkołę, proboszczowskie gospodarstwo budynki, katolicki szpital i pomieszkanię wikaryusza. Przezeń 60 rodzin zostało bez przytułku, nie zdoławszy prawie niczego uratować. Widok tych nieszczęśliwych krwawi serce; położenie ich jest prawdziwie okropne, gdyż większa ich część zupełnie uboga, a wynagrodzenie z kasy ogniowej ani w szóstej części nie pokryje kosztów odbudowania się. Bez sprzętów domowych i gotowizny popadną ci ludzie w największą bėdę, jeżeli ręka miłosierna datkami ich nie wspomóż.

Osieczno mimo powszechnego ubóstwa zawsze przy podobnych nieszczęściach według sił niosło innym pomoc, spodziewa się więc teraz tćm bardziej, że we własnej niedoli nie będzie zapomnianym; prosimy wszystkich przyjaciół ludzkości i e możności dopomóż nam jakimbyś datkiem. Wszelkie nadwyżki przyjmuje chętnie komitet podpisany.

Osieczno, 3 sierpnia 1859.

Komitet dla pogrzelców Osieczna.

Ks. Zajac, dziekan. Boehmer, pastor. Huebner, administrator. W. Paschke. Dr. Rehner. Reich, reprezentant miasta. Roll, komisarz obwodowy. Roll, burmistrz. Schwarzer, ekspedytor poczty. Fr. Jordan.

Przez znanych gatunków nawozu poleca się Panom Dzieciom drobno mielony nawóz azotowy po tanciej cenie 15 sgr. za centnar; sześć do ośmiu centnarów wystarcza do trwałego namierzwienia jednego morga.

[986] Poznańska fabryka guana.

Obwieszcza się niniejszēm, że w przeciągu około 8 tygodni sprzedana zostanie z powodu działów publicznie przez cywilny trybunał cegielnia Mokotów, położona w Królestwie Polskiem tuż pod Warszawą. Cegielnia ta jest największą w Kr. Polskiem, posiada najlepszy materiał, produkuje zatem najlepszą cegłę, którą nad każdą inną przenoszą i drożej płacą. Do tćj cegielni należą jeszcze gospodarstwo rolnicze, propinacja, zyskowne wielkie ogrody, pomieszkani a itp. Licytacya rozpocznie się od summy około 80,000 rubli srebrem. Bliższych wiadomości o warunkach sprzedaży zasięgnąć można przez frankowane listy u J. Nowakowskiego, kupca sukien w Warszawie. [988]

Nasienie rzepy ścierniskowej
nowy rychło dojrzewający gatunek (rzepa podługowata z głową zielono-czerwonawą) funt po 12½ poleca jako bardzo pożyteczną

handel nasion
Braci Auerbach.

Obwieszczenie.

Wydoskonalony, doświadczony, w najlepszym świadectwie zaopatrzony kucharz, który i ciasta piec umie i w kilku miejscach po rycerskich dobrach W. Ks. Poznańskiego chlubnie się sprawował, posiadający język polski, chcąc zmienić miejsce, szuka od ś. Michała tego roku innego pomieszczenia. Bliższe szczegóły udzieli na frankowane zapytania listowy Rossa w Sztumie, w Zachodnich Prusach. [983]

OGRODNIK

zonaty, wolny od wojska, praktykujący już od lat wielu w swoim zawodzie, znający się na oranżeryacu, cieplarniach, szkółkach i zakładach, poszukuje posady od ś. Michała lub i później. Bliższą wiadomość udzieli ekspedyca Dziennika Poznańskiego. [989]

Broń myśliwska i przybory myśliwskie,

za których dobroć się ręczy.

Broń myśliwską z igłami palnemi, flinty sztucerowe, sztucery tarczowe, pistolety: salonowe, tarczowe, z igłami palnemi, rewolwery, kieszonkowe, tercerole, rogi do prochu, srotoworki, torby myśliwskie, wszelkie przybory do polowania w największym doborze, poleca handel

Aug. Kluga
[981] przy ulicy Wrocławskiej Nr. 3.

Polój z meblami do najęcia
plac Wilhelmowski Nr. 3. [982]

Wyprzedaż

lakierów wszelkiego gatunku, jako to: **Kopalowego, Damarowego, Bursztynowego, Żelaznego, Sytatywa i Pokostów;** prócz tego wszelkich rodzajów farb mularskich i malarzkich do użycia olejnego lub z wodą.

Krug i Fabricius
[987] ulica Wrocławska Nr. 11.

Stralundskie karty do grania
poleca po cenach fabrycznych
Adolf Asch,
[985] ulica Zamkowa Nr. 5.

Cyrk van der Goudsmi'ta w Poznaniu

odbywa codziennie przedstawienia w sztuce wyższej jazdy i ułożenia koni, na których szczególnie celują panna Tourniaire i pp. Rocré, Jeunet, Vahlić i Halvorsen. Bliższe szczegóły podają afisze.

van der Goudsmi't
dyrektor.

Przybyli do Poznania 6 sierpnia.

BAZAR: Właśc. dóbr Bronikowski z Mechlina, bracia Huba z Warszawy.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Wł. dóbr hr. Potulicki z W. Jeziór, Kernbach z Kicina, kapitan Patschkow, por. Freywald i Belardi z Poznania, obyw. Moegelich ze Starogardu, poczt. Dusche z Wielunia.

HOTEL DU NORD: Panie Chłapowska z Gozdziechowa, Wize z Ciszkowa, wł. dóbr Tesko z Wieszowa, urz. Gartzki z Frankensteinu, kupcy Westphal z Berlina, Rothenburg z Drezna.

POD CZARNYM ORŁEM: Lekarze dr. Berger z Zegania, dr. Kunze, dr. Seydeler, dr. Albrecht i dr. Schwager ze Spławia, dr. Schmidt z Nowejwsi, dr. Krueger z Kargowy, panie Dłużńska i Czerniejewska, ob. Ginter i Malecki z Buku, kand. filoz. Morawski z Monasteru.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Kupcy Mayer ze Szamotał, Sandberg z Neusalz, Hein z Bambergu, kalk. Mitge z Berlina.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Kupcy Ostrowski z Warszawy, Kirsten z Zielonogóry, Sukey, Appel, Lindenheim i fabrykant Stuhr z Berlina, refer. hr. Kwilecki z Wrocławia, radzca Kessler z Inowrocławia, as. Flottwell z Międzyrzecza.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Kupcy Koch z Lipska, Bastian z Berlina, Steinbach z Wrocławia, Stuerze i obywatele Winkler ze Szczecina i Loebecke z Wrocławia.

HOTEL PARYSKI: Właśc. dóbr Seredyński z Chociszewa, Hoffmann z Kleszczewa, pani Suchorzewska z Węgierskiego, stud. med.

Sęcki ze Zegrza i Kempf z Naramowie, Pieterkowski z Niechadowa, dzier. Skiz z Kr. Polskiego.

HOTEL BERLINSKI: Nadinsp. Schoe z Działynia, naucz. Rohrmann z Głogowa
HOTEL KRUGA: Wł. dóbr Goldner z goszczy, sekretarz Kamps ze Smolnego handl. Weber z Zimnejwody.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu
Dnia 6 sierpnia.

Zyto: nieco niżej, na sier. 32½, p. 32½, wrz.-paż. 32½, p. 32½, p. 33 tal. żąd. za węc. Około niepomysłnie, w miejscu bez beczki 16½, z beczką na sier. 16½, p. 2½, żąd. 16½, p. 16½, żąd. paż. 16½, p. 16½ tal.

Berlin, 5 sierpnia.
Pszenica: w każdym gatunku pożą w miejscu węc. 40-73 tal. Zyto: po wniejszych cenach nie bardzo chętnie wane, w miejscu 1925 funt. 38½-39, na 37½-38½, sier.-wrz. 37½-38½, p. 37½, wrz.-paż. 38½-39½, paż.-list. 39-39½, list.-grud. 39½, p. 39½ tal. Jęczmień: wielki 29-35. Owies: w miejscu cen niezmiennione, na późn. odstawę pozwany i lepij płacony, w miejscu 1222-24-31, na sier. 28, wrz.-paż. 21½, list. 24 tal. p. Olęj rzepiowy: nieco wyższe mało sprzedających, dla tego obrot nie w miejscu 100 funt. z beczki 10½, wrz. 10½, p. 10½, żąd. paż.-list. 10½, list. 11, kw.-maj 11½, tal. p. Olęj lniany: w miejscu 11½, na odstawę 11½, tal. p. Około zmieniała się bardzo w cenach, w przed po nieco niższych cenach, wyp. 40,000 w miejscu bez beczki 20½-21½, na sier. 19½, wrz. z beczką 19½-20½, wrz.-paż. 15, list 14½, list.-grud. 14½-15 tal. p.

Wrocław, 5 sierpnia.
Na targu: Pszenica: biała szefel 50-60, złota 60-72, 1 orosła 30-37 sgr. Owies -2, stary 32-34. Groch: 45-65. Rzepak: 76-78. Rzepak: 6-72 sgr. ps. dzie. Zyto: mniej chętnie kupowane jak kle, na sier. 35½, p. 35½, wrz.-wrz. 34½, wrz.-paż. 33½-34½, paż.-list. 33½, list.-grud. 33½, tal. p. Olęj rzepiowy: wyższe w miejscu i na sier. 10½, żąd. wrz.-paż. i list.-grud. 10½, p. 10½ tal. żąd. Około nie zmieniła cen, w miejscu za wiadro 8½, na sier. 8½, wrz.-wrz. 8½, wrz.-paż. 8½, list.-grud. 8½, tal. p.

Szczecin, 5 sierpnia.
Na targu: Pszenica: węc. 58-66. 38-42. Jęczmień: 30-34. Owies: 24-30. Groch: 50-58 tal. Na giełdzie: Pszenica stara 26½ funt. w miejscu 61-62, 83-85 funt. na paż. list. 60 tal. p. Zyto dawniejszych cenach, w miejscu 77 funt. 36½, żąd. wrz.-paż. 37½, list. 37½-38½, list.-grud. 38½, na wiosenną stawę 39½-40 tal. p. Owies: lżejszy miejscu 26, pomorski 26½-27½, tal. p. rzepiowy: w miejscu 10½, na odstawę do stycznia 10½-23, wiosenną 11 tal. Okowita: dobrze się trzymała, w miejscu beczki 18, na sier.-wrz. 17½, wrz.-paż. 14-15½, list.-grud. 14½, na wiosenną stawę 15½ tal. p.

Bydgoszcz, 5 sierpnia.
Handel z powodu nieznacznej przytłoczenia, dla tego żyto daleko droższe (45 sgr. za szefel) jak po innych gach. Pszenica: węc. 40-58, ps. 40-44. Zyto: 28-34. Okowita: 17 tal. tofle: szefel 25 sgr.

Kurs giełdy w Berlinie				Kurs giełdy w Wroclawiu				Kursy Szlaskich kolei			
dnia 5 sierpnia.				dnia 5 sierpnia.				szlaskich.			
Papieru pruskiego.	%	sz.	pl.	Papieru i pieniadze	%	sz.	pl.	Freiburg	%	sz.	pl.
Pozycz. dobrow.	4½	98½	98½	Dukaty	93½	—	—	dito now. Emis.	4	—	—
dito rzad.	4½	98½	98½	Frydrychsdory	—	—	—	dito obl. praw.pierw.	4	—	—
dito 1859	5	103½	103½	Luidory	109	—	—	dito	4½	—	—
dito 1866	4½	98½	98½	Polskie bil. bank.	86½	—	—	Glog. Sagan.	4	—	—
dito 1868	4½	92½	92½	Austr. banknoty	89	—	—	Brzeg. Niskie	4	49½	—
dito prem. 1855	3½	116½	116½	Nowa Waluta Austr.	84½	—	—	Doln. Szl. March.	4	—	—
Oblig. dlugu skarbu.	3½	83½	83½	Wroclaw. obl. miejskie	4	—	—	dito z pr. pierw.	4	—	—
dito March.	3½	80½	80½	Poznań. List Zast.	100½	—	—	Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	119½	—
dito dito	3½	—	—	dito nowe	86½	—	—	dito Lit. B.	3½	112½	—
Listy zast. March.	3½	85½	85½	dito Listy Rent.	89½	—	—	dito obl. pr. pierw.	4	—	—
dito Prus. Wach.	3½	82	82	Szlaskie Listy Zast.	85½	—	—	dito	3½	74	—
dito Pomor.	3½	85	85	dito nowe Lit. A.	93½	—	—	dito	4½	89½	—
dito dito	4	95	—	dito nowe	90½	—	—	Opol. Tarnow.	4	33½	—
dito W. Ks. Pozn.	4	99	—	dito Lit. B.	93½	—	—	Kozlo-Bogumin.	4	40½	—
dito dito (nowe)	3½	66½	—	dito Lit. C.	91½	—	—	dito obl. z praw.pierw.	4½	—	—
dito dito (nowe)	4	87	—	dito Lit. D.	96	—	—	Kurs stow. kup. w Poznaniu	dnia 5 sierpnia.		
dito Szlaskie	3½	—	—	Berl.-Szczecin.	97½	—	—	Prusk. obl. skarbu.	3½	—	—
dito gwar. B.	3½	—	—	dito II Em.	82	—	—	dito dito	4½	—	—
dito Prus. Zach.	3½	80½	80½	Kozlo-Bogumin.	4	—	—	dito dito	4½	—	—
dito Pomor.	4	92½	92½	dito III Em.	4½	—	—	dito poz. r. 1855	3½	—	—
dito W. Ks. Pozn.	4	89½	89½	Dolno-Szl. March.	90½	—	—	Pozn. List. Zast.	4	—	—
dito Pr. Wach. i Zch.	4	80½	80½	dito Lit. B.	90½	—	—	dito nowe	3½	—	—
dito Nadreńskie	4	92½	92½	dito Lit. C.	91½	—	—	dito nowe	4	—	—
dito Saaskie	4	92½	92½	Berl.-Pocz.-Mag. A.	88	—	—	Szl. List. Zast.	3½	—	—
dito Szlaskie	4	91½	91½	dito Lit. D.	97	—	—	Zach. Prusk.	3½	—	—
Papieru zagranicznego.	—	—	—	Berl.-Szczecin.	97½	—	—	Polskie	4	—	—
Austr. metall.	5	63½	63½	dito II Em.	82	—	—	Pozn. List. Rent.	4	90	—
dito Pozyocz. narod.	5	67½	67½	Kozlo-Bogumin.	4	—	—	dito obl. miejsk. II Em.	4	—	—
dito Oblig. 250 fl.	4	92½	92½	dito III Em.	4½	—	—	dito obl. prow.	5	97	—
Rosy. 5 poz. Stiegl.	5	100	—	dito Lit. B.	90½	—	—	dito akc. bank. prow.	—	—	—
dito 6 poz. Stiegl.	5	107	—	dito konwen.	90½	—	—	Star. Pozn. ak. kol. zel.	—	—	—
dito poz. angiel.	5	108½	—	dito dito III ser.	4	—	—	Górno-Szl. dito A.	—	—	—
				dito dito IV ser.	5	101	—	„obl. z praw.pierw. E	—	—	—
								Polskie banknoty	—	—	—
								Najnowsza poz. pruska	5	103	—